

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-3, w niedzielę od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21.4 gr. 68, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 30 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr 86187.

ś. P.
Klaudjusz POLKOWSKI
Inżynier Leśny,
em. Radca Okręgowej Izby Kontroli Państwowej w Wilnie,
zmarł dn. 11 czerwca 1930 r. w folw. Junoszyn (Białusy) pow. Święciańskiego w wieku lat 71.
Został pochowany dn. 13 t. m. w Grobach Swych Ojców w pobliżu folw. Junoszyn.
O czym zawiadamiają dzieci.



Fordson

Ford

nadeszły nowe modele 1930 roku:
samochodów osobowych i ciężarowych;
traktorów rolniczych i przemysłowych.

Autoryzowany Przedstawiciel
DOM PRZEMYSŁOWO - HANDLOWY

W. Malinowski, inżynier
Wilno, Wileńska 23 — Tel. 310 — Telegr. „Wuma“.

Slazengers
MISTRZOSTWA POLSKI 1930 r.
MISTRZOSTWA MAŁOPOLSKI
MISTRZOSTWA KATOWIC
MISTRZOSTWA ŁÓDZI
TURNIEJ W MILANÓWKU
W. K. S. Legja — wszystkie turnieje rozegrane zostaną piłkami
SLAZENGERS.
11140r0

GIEŁDA
WARSZAWA, 16.VI. (Pat.)
Waluty i dewizy:
Dolary 8,88'—8,90'—8,86'
Holandia 358,67—359,57—357,77
Londyn 43,33'—43,44—43,22'
Nowy York 8,909—8,929—8,889
Paryż 35,01—35,10—34,92
Praga 26,44'—26,51—26,38
Szwajcaria 172,88—173,31—172,45
Sztokholm 239,55—240,15—238,95
Wiedeń 125,83—126,14—125,52
Włochy 46,73—46,85—46,61
Berlin w obr. przyw. 212,78.
Papieru procentowe:
Pożyczka inwestycyjna 112, dolarówka 63,50, konwersyjna 55,5, 10% kolejowa 102, 8%, L. Z. B. Gosp. Kraj. i B. R. obl. B. G. K. 94, te same 7%, 83,25, 8% listy zastawne Tow. Kredytowego Przemysłu Polskiego 84,50, 85,50, 4%, ziemskie 45,50, 4 1/2%, ziemskie 55,75—55,50—55,75, 8% warszawskie 75,25—75,25, 8% Częstochowy 67,75, 8%, Kielce 67,75, 8% Łodzi 70,75, 10% Siedlec 81,75—82.
Akcje:
Bank Dyskontowy 116, Bank Polski 170 50—170, Bank Związku Spółek Zarobkowych 72,50, Węgeln 46, Lilpop 27,75, Ostrowiec serja B 53,25, Starachowice 18—17—17,25.

**Popierajcie Polską
Macierz Szkolną**
Wilenska 15—5.

Posiedzenie Senatu.
(Telefonem od własnego korespondenta).
WARSZAWA. Na środowym posiedzeniu Senatu nastąpi wybór wice-marszałka na miejsce zmarłego w-marsz. Posnera. Socjaliści wysuną prawdopodobnie kandydaturę sen. Kluszyńskiej.

Na zjeździe Związku Miast.
(Telefonem od własnego korespondenta).
WARSZAWA. W poniedziałek na zjeździe Związku Miast pos. Staniszkis zgłosił rezolucję, stwierdzającą, że w ostatnich kilku latach położenie prac samorządowych uległo pogorszeniu z powodu nieposzanowania przez władze nadzorcze obowiązujących ustaw. Druga część rezolucji opiewała, że zahamowanie prac ustawodawczych parlamentu spowodowało szkodliwą zwłokę w regulowaniu ustaw samorządowych w Polsce. Przy głosowaniu wynikło bardzo ostre starcie z sanacją pomiędzy pos. Downarowiczem (B. B. S.) a p. Sliwińskim (P. P. S.). Omal nie doszło do bójki. W trzecim dopiero głosowaniu, wskutek zachowania się burmistrzów z Wielkopolski, którzy są urzędnikami, uzależnionymi od administracji państwowej, wniosek upadł większością jednego głosu (117 na 118).

Przeciw gwałtom litewskim.
(Telefonem od własnego korespondenta).
WARSZAWA. We wtorek odbędzie się w Ratuszu wiec protekcyjny przeciw gwałtom litewskim, na którym będą przemawiali pos. Stroński, Róg i Kamieniecki.

Posel Patek w Warszawie.
(Tel. od własnego korespondenta).
WARSZAWA. Posel polski przy rządzie Sowietów, Patek, powrócił do Warszawy.

O Komorę Cieszyńską.
(Telefonem od własnego korespondenta).
WARSZAWA. Sąd Najwyższy oddalił protest Habsburgów o zwrot Komory Cieszyńskiej.

Wzrost wojennej floty polskiej.
PARYŻ, 16.6. (Pat.) W stoczni Blainville, w Caen odbyło się spuszczenie na wodę łodzi podwodnej „Zbik”, ostatniej z zamówionych przez Polskę we Francji. Poza to spuszczone też na

wodę 2 torpedowce „Wicher” i „Burza”. Obecni byli przedstawiciele władz morskich francuskich i polskich. Liczna publiczność asystowała spuszczeniu na wodę „Zbika”.

Demonstracje przed poselstwem polskim w Pradze.
PRAGA, 15.6. W sobotę o godz. 20,30 przed gmachem poselstwa polskiego miały miejsce demonstracje. Grupa młodzieży w liczbie kilkudziesięciu osób wniosła wrogie Polsce okrzyki i rzuciła kilka kamieni, wybijając dwie szyby w oknach poselstwa. Zaalarmowana policja schwytała jednego z demonstrantów, nazwiskiem Zoltan Sshonhertz, lat 25, słuchacza politechniki miejskiej w Pradze.

PRAGA, 16.VI. (Pat.). W związku z sobotnimi demonstracjami komunistów przed gmachem poselstwa polskiego, podczas których wybito szyby, wyraził dziś minister spraw zagranicznych chargé d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej radcy legacynemu Janowi Karso-Siedleckiemu wyrazy ubolewania. Dalsze śledztwo policyjne w tej sprawie nie dało dotychczas żadnych pozytywnych rezultatów.

Dumping ten spowodował prawie zupełną stratę rynku angielskiego dla drzewa polskiego, a rynek niemiecki, stanowiący główny teren zbytu drzewa polskiego, przez dumping ten mniej dotknięty, znacznie się zwęził w związku z ciężką sytuacją, jaką kraj ten przeżywa.

Aczkolwiek w danej chwili ilościowo eksport drzewa nie zmniejszył się w porównaniu z rokiem ubiegłym, to jednak stwierdzić należy, że eksportowane są jedynie gatunki szlachet-

Olbrzymi pożar w składach drzewa.

KATOWICE, 16.VI. (Pat.) — Wczoraj w Stawonkowie powiat lubliniecki wybuchł pożar w składach drzewa, będących własnością zjednoczonych товариств drzewnych. Spłonęło około 400

wagonów, wartości około 4 milionów zł. W czasie akcji ratunkowej dwóch żołnierzy odniosło obrażenia cieleśne. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

Wielki pożar lasu.

BIALYSTOK, 16.6. (Pat.) Dziś o godz. 12-ej w lasach spółki eksploatacyjnej Kolontaj w miejscowości Potrawka, gm. Piaski, pow. wołkowskiego, nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł pożar. Skutkiem sprzyjających warunków, a mianowicie suszy i wiatru, ogień objął szybko duży obszar lasu stanowiącego własność wspomnianej spółki i mjr. rezerwy Jelowieckiego. Fale ognia objęły las wysokopienny i grupę lasu młodego, przeważnie 20-let-

niego. W akcji ratunkowej brali udział mieszkańcy okolicznych wsi oraz zmobilizowana została cała obsada okolicznych posterunków policyjnych, ponadto z Wołkowskiej wyruszył oddział wojska w liczbie 40 żołnierzy. O godz. 16.30 pożar udało się zlokalizować. Spłonęło około 1.700 ha lasu, w tem 60 ha lasu wysokopiennego. Według dotychczasowych przypuszczeń obliczeń straty wynoszą około 300.000 zł.

Exposé premjera rumuńskiego Maniu.

BUKARESZT, 16.6. (Pat.) Premier Maniu udzielił wczoraj wywiadu przedstawicielom prasy. Premier oświadczył, że w dziedzinie polityki zagranicznej w Rumunii nie mają żadne zmiany. Rząd będzie zżył uczucia przyjaźni w stosunku do wszystkich narodów. Na pytanie czy jakiekolwiek z mocarstw zagranicznych odegrało jakąś rolę w dokonaniu ostatniego przewrotu w Rumunii premier odpowiedział odmownie.

Demonstracje komunistyczne w Berlinie.

BERLIN, 16.6. (Pat.) — Dziś w godzinach popołudniowych komunistki urządzili demonstracje pochody bezrobotnych. W kilku miejscach doszło do starć z policją, przyczem dwóch policjan-

tów zostało zabitych. Jeden z urzędników policyjnych, będąc atakowany przez demonstrantów, dał kilka strzałów rewolwerowych, raniąc jednego z komunistów.

Sprawy gospodarcze. Drzewo sowieckie podcina byt naszego przemysłu drzewnego.

Drzewnictwo polskie przeżywa już od dłuższego czasu ciężki kryzys, który coraz bardziej się zaostża i przechodzi w stan niemal katastrofalny. Dumping sowiecki na rynkach zagranicznych spowodował nie tylko zupełnie niezwykłą derutę cen, ale wprowadził stan chaosu, w którym wszelka orientacja staje się zgoła niemożliwą.

O ile bowiem dumping, stosowany przy różnych artykułach przez inne państwa, opiera się mimo wszystko na kalkulacji, o tyle dumping sowiecki wyłączony z zakresu logiki kupieckiej, obowiązującej w państwach o ustroju kapitalistycznym, jest czynnikiem nieobliczalnym, którego posunięcia na kształtowanie się sytuacji mogą mieć wpływ nie do przewidzenia.

Dumping ten spowodował prawie zupełną stratę rynku angielskiego dla drzewa polskiego, a rynek niemiecki, stanowiący główny teren zbytu drzewa polskiego, przez dumping ten mniej dotknięty, znacznie się zwęził w związku z ciężką sytuacją, jaką kraj ten przeżywa.

Aczkolwiek w danej chwili ilościowo eksport drzewa nie zmniejszył się w porównaniu z rokiem ubiegłym, to jednak stwierdzić należy, że eksportowane są jedynie gatunki szlachet-

Smutny bilans

Warszawa 15 czerwca.
Artykuły Jerzego Szuriga w „Przełomie” o „kryzysie ideowym obozu prorządowego” wywołały już bardzo silny odzew w obozie antyrządowym. W kołach prorządowych mamy do zanotowania jedynie jeden głos: socjalistycznego „Przedświtu”, głos nieprzychylny, napaśliwy, nawet niepolemiczny, lecz usiłujący autora, przemawiającego z widoczną dobrą wolą—ośmieszyć i zironizować, jeśli nie okpić. To milczenie prasy prorządowej, jakkolwiek wiadomo powszechnie z rozmów prywatnych, że w jego łonie panuje silne wrzenie, istotny „przełom” wskutek zawiedzionych nadziei — jest bardzo wymowne. Świadczy, że nie wiedzą sanatorzy, co wogóle robić, a w stosunku do wystąpienia Zjednoczenia pracy wsi i miast — nie wiedzą, jak się dalej kolaboracja tych grup prorządowych rozwinie i jak postąpi w danym wypadku.

Grupa „Przełomu” należy do tego grona pilsudczyków, którzy, świadomi rozprzeżenia w własnym obozie, chcą za każdą cenę ocalić autorytet swego wodza. Ostatnim zwolaniem Szuriga jest: „Pracować musimy z całych sił, by odrobić popełnione błędy i odzyskać zmarnowany czas!”

To jest tylko zawołanie, hasło. Doszli do tego hasła członkowie tej grupy po gruntownej analizie, której rekapitulacja brzmi bardzo pesymistycznie:

Okres lat czterech, jeśli idzie o pracę wychowawczą wśród społeczeństwa o wytworzenie nurtu ideowego, oczyszczenie atmosfery życia publicznego w Polsce i dokonanie solidnej roboty przygotowawczej dla mających nastąpić rozwiązań, został przez oboz prorządowy całkowicie zmarnowany. Ideowo jesteśmy w defenzywie, na nasze chorągwie organizacyjne padł cień. Jesteśmy w cięższej sytuacji, niż przed laty czterema i urzeczywistnienie hasła rzucanych przez Pilsudskiego w r. 1926, jest znacznie trudniejsze dziś, niż wówczas, a choćby nawet w r. 1928.

Konkluzje takie są umotywowane bardzo surowo:

Zarzutem, który postawimy dziś obozowi prorządowemu, jest operowanie wśród społeczeństwa wyłącznie hasłami negatywnymi, jest całkowite pochłonięcie obozu walką destrukcyjną z przeszłością.

Od stworzenia pozytywnego planu działania, od przemysłenia i opracowania tych wytycznych postępowania, w których braku stworzyć można jedy-

nie zamęt w umysłach i chaos w kraju, a które niestety tak brzydko „programem” się zowią — odzegnaliśmy się jako BBWR z burzeniem i stanowczością niezłomną.

Tkwąc w beczynności, szerząc w społeczeństwie przez głoszenie hasel wyłącznie negatywnych zniechęcenie do interesowania się sprawami państwa, propagując swym zaradliwym przykładem wśród ogółu obywateli dewizę koszar: nie myśleć, nie mądrzyć się, popielamy grzech śmiertelny wobec podstawowych założeń rewolucji majowej, którym było wzmocnienie państwa i na zdrowych fundamentach oparty jego rozwój. Państwo bowiem silne jest nie tylko sprężystą władzą, ale przede wszystkim głębokim poczuciem odpowiedzialności za nie ogółu obywateli.

Ostra ta diagnoza ideowa obozu sanacyjnego świadoma jest konsekwencji. Czują krytycy, że jedynym cementem, wiążącym cały ten osobliwy zespół, jest osoba Józefa Pilsudskiego. Czują, że jeżeli jeszcze ten obóz żyje, to żyje jego kapitałem, choć przyznaje, że „niestety niewątpliwa rabunkowa gospodarka czterolatnia obozu prorządowego oraz samozwańcze szafowanie na każdym kroku jego imieniem niewątpliwie go (kapitał) nadszarpnęła”.

Po znakomitej analizie swego obozu brak jednak odpowiednich, jedynie właściwych i jedynie trafnych wniosków. „Przełom” zapomina, że brak programu powstał dlatego, że go wogóle obóz pomajowy — nie ma. Podobne oceny były już nieraz precyzowane w naszej publicystyce, jednakże sanacja nie chciała nigdy ich uznać. Teraz rozlegają się głosy krytyki z własnych szeregów, które o tyle tylko są zmianne, że podnoszą te same momenty, te same zarzuty, jakie dotąd formułowała opozycja. Może po pewnym czasie i grupa „Przełomu” przyjdzie do przekonania, że w założeniach rewolucji majowej—programu, poza dążeniem do osiągnięcia władzy—nie było.

Gdy się dochodzi do tak gruntownej analizy, jakiej dokonywa dziś „Przełom”, gdy to czyni z taką odwagą, powinien pójść dalej: skapitulować praktycznie. Wystąpienia „Przełomu” są kapitulacją ideową „obozu rewolucji majowej”, kapitulacją nieuchronną. Czas teraz nadchodzi na kapitulację faktyczną. Przyjdzie i ona bezapelacyjnie.

H. W.

Z państw bałtyckich Konferencja gospodarcza państw bałtyckich.
W dniu 16 b. m. o godz. 10 rano w Kownie otwarta została konferencja gospodarczo-ekonomiczna Państw Bałtyckich. Na konferencji, która potrwa od 3 do 4 dni omówiona będzie sprawa ułatwienia handlu między Łotwą, Estonią i Litwą oraz sprawy nad podniesieniem stanu gospodarczego Państw Bałtyckich.
(d)

KONFEKCJA MĘSKA. Koszule, krawaty, skarpetki—zawsze w największym wyborze
w Polskiej Składnicy Galanteryjnej
FRANCISZKA FRICZKI 322—3 o
Zamkowa 9 (róg Skopówki) tel. 646.
Czy jesteś członkiem L.O.P.P.

Zapisujcie się członków Czerwonego Krzyża

SKŁADAJCIE OFIARY na cele 1 KRAJOWEGO KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO W POLSCE

Konto czekowe —
P. K. O. — Poznań —
213.063.

Konstytucyjne stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rozpowszechnionym jest pogląd, że w republikach parlamentarnych, jak we Francji, Czechosłowacji i w Polsce — Prezydent Rzeczypospolitej piastując najwyższą godność w państwie, jest tylko najwyższym reprezentantem państwa, jego symbolem, nie posiada zaś samodzielnej władzy, a co zatem idzie nie może odegrywać aktywnej roli w życiu politycznym.

Przyrównywa się w tych państwach rolę prezydenta do roli konstytucyjnego monarchy, który wedle słynnej formuły Thiersa „panuje, lecz nie rządzi”. Nie jest to jednak całkowicie słuszne i ściśle. Podobnie jak w parlamentarnej Anglii umiał Edward VII odegrać decydującą rolę, która stanowiła rewizję dotychczasowej polityki międzynarodowej państwa Albionu i zmieniła bieg polityki wszechświatowej w ogóle, tak samo we Francji zastajemy w latach wojny światowej na stanowisku prezydenta indywidualność współczesnej Francji — Poincaré'go, a w bratniej republice czeskosłowackiej kierując państwem, od czasu jego wskrzeszenia, prawdziwy twórca niepodległości czeskiej, myśliciel i filozof, wielki starzec, którego cześć nazywają „taticska” ojcem narodu, a często i poważają cudzoziemcy — T. G. Masaryk.

Szczupłość kompetencji nie jest decydującą dla wpływu głowy państwa na bieg spraw publicznych. Przeciwnie, okoliczność, że prezydent nie ingeruje do codziennych drobnych spraw, starć i walk, czyni z niego istotny czynnik „nadzędny” (jak przyjęto u nas mówić), rezerwujący swój wpływ i autorytet dla spraw szczególnie doniosłych i ważnych.

Klasyczna doktryna monarchii konstytucyjnej charakteryzowała władzę króla jako „moderującą” to znaczy miarkującą konflikty konstytucyjne, starcia różnorodnych grup, czynników i organów w państwie. Wedle tej teorii, której nie sposób odmówić słuszności, monarcha stać winien ponad zwalczającymi się obozami, stronnictwami, czy rywalizującymi grupami, lub organami państwowymi, jako to rządem a parlamentem, bądź izbą poselską a izbą wyższą. Bacząc, by walki te nie przyniosły szkody państwu, monarcha jako czynnik wyższy, daleki od nich i bezstronny, ma na pieczy wyłącznie interes państwa, jako całości.

Teoria ta znajduje zastosowanie i w republice parlamentarnej, której ustrój wzoruje się na parlamentaryzmie monarchicznym. Urząd prezydentury pomyślany jest w tym ustroju, jako czynnik, który wskutek ograniczenia swych kompetencji i charakteru swej władzy, niezaangażowany politycznie, może odegrywać rolę miarkującą antagonizmy, mając na oku interes nie poszczególnych grup, lecz całości.

Z tego stanowiska rozpatrując rolę prezydenta w państwie, stwierdzić musimy, że jego osobisty wpływ i autorytet moralny stanowią mogący ważny czynnik, regulujący funkcjonowanie tego skomplikowanego, bez wątpienia, aparatu państwowego, jakim jest ustrój parlamentarny.

Ale nietylko. Wpływ prezydenta nie ogranicza się do wpływu moralnego, ma on do rozporządzenia i środki czysto prawne. Jeżeli jest ograniczony zakres jego władzy pod względem politycznym, to zato jest wielki w sensie negatywnym. Do wielu i to najbardziej podstawowych aktów państwowych potrzeba podpisu prezydenta, a fakt ten daje mu możliwość wpływu już nie charakteru moralnego, lecz prawnego na politykę rządu. Może więc odmówić on swego podpisu tym zarządzeniom rządowym, których nie aprobuje, co do których ma poważne wątpliwości. Oczywiście, zdarzać to się może tylko w wyjątkowych, szczególnie ważnych okolicznościach.

Służąc interesowi ogólnemu

Z prasy.

Odezwa centrolewu.

Prasa niedzielna podaje odezwę centrolewu, wzywającą do stawienia się 29 b. m. na „Kongres obrony prawa i wolności ludu” do Krakowa. Odezwa na wstępie ostro krytykuje obecny system rządów, wskazuje na to, że Sejm i Senat mają uniemożliwić pracę i kontrolę, a stan taki kryje w sobie dużo niebezpieczeństwa dla Polski i jej ludności. Ludność musi sama podjąć walkę o prawo, ład i porządek w państwie.

Zgromadzeni — głosi odezwa — z całej Polski w Krakowie stwierdzają, że jest wola naszą niezłomną: aby w Polsce raz jeszcze zaprowadzić ład, porządek i spokój wewnętrzny; aby jedyną podstawą rządów było równe dla wszystkich prawo, a nie samowola jednostki, lub jej zauszników; aby ci, co rządzą nad narodem sprawują, za swe czynności i gospodarkę gromem publicznym byli przed przedstawicielami narodu odpowiedzialni; aby naród przez swych przedstawicieli miał pełne prawo kontroli i by przedstawiciele ci mieli możliwość wykonywania tych obowiązków, do pełnienia których naród ich powołuje;

aby główny wysiłek i troska naczelnych władz państwowych skierowane były dla zapewnienia chleba i pracy milionowym rzeszom robotników i włościan, cierpiącym dziś głód i nędzę z powodu bezrobocia i kryzysu gospodarczego, upadającym pod ciężarem nadmiernych podatków i wydatków państwowych;

aby polityka naszego Rządu stała miała to na oku, że Lud polski gotów jest zawsze do obrony całości i niepodległości swej Ojczyzny, gorąco jednak miluje pokój i pragnie dobrych stosunków ze swymi sąsiadami;

aby wojsko, które narad ciężkimi ofiarami utrzymuje, służyło jedynie celom obrony Państwa i stało zdala od walk o władzę i rządu w Państwie.

„Gazeta Polska” wysydzka odezwę, twierdząc, że wszystko to, co wysuwa jako żądanie, właściwie rząd doskonale spełnia, a spór toczy się tylko o to,

że władze państwowe chcą mieć możliwość nieskrepowanej pracy realnej i dlatego, korzystając najzupełniej, ściśle i prawomocnie z przepisów Konstytucji, wprowadzają w życie jej postanowienia, celowo uniemożliwiając przerwę w pracach parlamentu wówczas, gdy nie są one państwu potrzebne i nie wnosiłyby nic prócz zamętu, demagogii i oderwania czynników rządowych od możliwości wyteżonej pracy gospodarczej.

Tak, tak... tylko niestety, im więcej tej „wyteżonej pracy gospodarczej”, tem więcej również wzrasta niezadowolenie i opozycja. Coś niecoś o tem pisze już i „Przełom” sanacyjny i łódzka „Respublika” sanacyjna i t. d.

Jałowy spór.

Przed paroma dniami PAT-iczna podala pismo p. Sławka do marsz. Senatu w sprawie żądania przez senatorów zwolnienia Senatu. Premier wdał się w krytyczną ocenę tego, jak należy żądać zwolnienia obydwu izb prawodawczych narodu. Z tego powodu „Kurjer Warsz.” podaje następujące uwagi: „Rząd stoi na stanowisku, że o ile zwolnienie Sejmu lub Senatu na sesję nadzwyczajną ma nastąpić na skutek żądania jednej trzeciej członków Izby, to zarówno Sejm, jak i Senat muszą zgłosić takie żądanie oddzielnie. ...Możnaby się zgodzić z rządową interpretacją literalną artykułów Konstytucji pod jednym atoli warunkiem, a mianowicie, aby Sejm i Senat, żądając, jak rząd chce oddzielnie, zwolnienia nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu, mogły istotnie korzystać z prawa obydwa tej sesji. Inaczej cały spór o podstawy zwolnienia sesji Sejmu i Senatu musi się wydać z gruntu jałowy”.

Rzeczywiście, po co się spierać o to, jak należy żądać, skoro państwa, jako jego głowa, prezydent stoi na straży nienaruszalności praw, szczególnie zaś Ustawy Konstytucyjnej.

Pięknie tę rolę Prezydenta Rzeczypospolitej wyraża tekst przysięgi, którą składa on w Zgromadzeniu Narodowym przed objęciem urzędu (art. 54 Konst. 1921 r.):

„Przysięgam Bogu Wszchemogącemu, w Trójcy Świętej Jedynej, i ślubuję Tobie, Narodzie Polski, na urządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuję: praw Rzeczypospolitej, a przede wszystkim Ustawy Konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić, dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć; wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać; godności imienia polskiego strzec niezachwianie, sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę; obowiązek urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen”.

Mówi się dużo w dobie obecnej o potrzebie wzmocnienia władzy prezydenta. Przypomnieć trzeba, że Sejm poprzedni uchwałił znaczne rozszerzenie władzy izb, wydawania dekretów z mocą ustawy, szerokie prawa budżetowe. Władza prezydenta polskiego jest większa obecnie wielokrotnie

z żądań takich, czy innych, nic nie wynika. Czyżby sesja Sejmu i Senatu odbyła się, gdyby obydwie te izby równocześnie żądały zwolnienia. W najbliższych dniach jałowości wywodów „konstytucyjnych” p. Sławka, okaże się w całej pełni. 18 b. m. ma się zacząć sesja Senatu, 23 b. m. odroczone sesja Sejmu. Czy się zaczyna, chociaż życzeniu p. Sławka ostatecznie stała się zadość. Czy też są to takie sobie, jak zwykle „hocki-klocki”.

Niepokojące układy.

Lwowski moskalofilski „Ruskij Golos” ogłasza sensacyjny rewielaż na temat rokowań, które — jak podaje pismo — toczą się między rządem, a Undem (Ukraińska Dem. Nar.). W rokowaniach tych rolę pośrednika miał odegrać metropolita unicki A. Szepetycki, głowa nacjonalistycznego i separatystycznego ruchu ukraińskiego. „Ruskij Golos” twierdzi, że informację posiada o „zupełnie wiarogodnym źródle”. Rokowania toczy się już oddawna.

„W zasadzie — pisze „R. Golos” — sprawa była załatwiona podczas niedawnego pobytu min. Józefowicz w Lwowie. Na jego prośbę metropolita Szepetycki zgodził się ostatecznie na przerwaniu z przedstawicielami „Unda” i przedłożenie rządowi ich żądań. „Unda” licząc się z ryzykiem przeciwstawienia się rządowi i metropolicie Szepetyckiemu, oraz z finansowymi kłopotami swych instytucji i brakiem oparcia w masach ludowych — odrzucało gotowość stania się partją rządową.”

„Unda” wysunęło jednak szereg warunków, jak np. amnestja dla więźniów politycznych, własne szkolnictwo, uniwersytet i odnawienie Narodowego Domu i Staurologii lwowskiej w ręce Ukraińców.

„Poza tem niektóre punkty mają posiadać znaczenie międzynarodowe, a jeden z nich nawet ma nosić bardzo sensacyjny charakter.”

O propozycjach tych metropolita Szepetycki powiadomił rząd, który postulat „Unda” uznał za podstawę rokowań.

„W ślad za tem ks. metropolita udał się do Warszawy, gdzie odbył szereg rozmów z min. Józefowiczem i innymi dygnitarzami państwowymi. Ostatecznie sformułowanie i zawarcie porozumienia jest w obecnym stanie rzeczy już podobno kwestją najbliższego czasu. „Unda” wysunęło nawet kandydaturę jednego ze swych działaczy na stanowisko komisarza Narodowego Domu.

P. Józefowski był pod koniec wojny — jak wiadomo — wice-ministrem rządu ukraińskiego w Kijowie. Jest znanym ukrainofilem. Nic dziwnego, że za jego rządów w ministerstwie spraw wewn. można było prowadzić jakieś rokowania z ukraińcami i to takie, które „mają posiadać znaczenie międzynarodowe”. Podobno p. Józefowski w dalszym ciągu posiada specjalne pełnomocnictwa w sprawach zagadnień narodowościowych na kresach.

W obronie Kowalskiego.

Organ grupy pułkowników „Kurjer Poranny”, nazywa wyrok Sądu Najw. w sprawie „arcybiskupa” Kowalskiego „tryumfem Kowalskiego nad oskarżycielami”, a walkę prowadzoną z nim przez katolików t. j. pociągnięcie go do odpowiedzialności za publiczną niemoralność określa jako „rzeczy obrzydliwej”.

Dotąd tylko organ p. Ehrenberga — „Jasnogórskiego” zdobył się na takie oświetlenie wyroku.

od władzy prezydenta francuskiego, a pod niektórymi względami nawet od władzy prezydenta Stanów Zjednoczonych. Nie możemy jednak stwierdzić, by reżim sanacyjny wzmocnił konstytucyjnie stanowisko prezydenta. Przeciwnie, praktyki sanacyjne depopularyzują ideę rozszerzenia władzy głowy państwa i wysuwają na czoło zagadnienie inne: gwarancji konstytucyjnych.

Z głębszą myślą państwową, niezacieśniając do aktualnych momentów ujmując stanowisko konstytucyjne Prezydenta Rzeczypospolitej program Stronnictwa Narodowego, uchwalony przez Radę Naczelną Stronnictwa dnia 7 października 1928 r.

„Stanowisko Głowy Państwa, jako politycznie nieodpowiedzialnego przedstawiciela państwa, stojącego ponad walkami politycznymi, winno być otoczone największą powagą. Obiór Prezydenta Rzeczypospolitej w drodze głosowania powszechnego, bezpośredniego lub pośredniego, sprzeciwia się tak pojętemu stanowisku Głowy Państwa, wciągając jego osobę w wir walki. Udział Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawach państwowych powinien być rozszerzony przez przyznanie mu prawa uczestniczenia w naradach rządu oraz prawa weta zawieszającego”.

Jur.

Salonki...

Z „ABC” pozwalamy sobie przedrukować częściowo świetny feljeton Adolfa Nowaczyńskiego, jako próbę nierównego humoru. Za poczynione skróty najmocniej przepraszamy Autora.

Chwałą się, że „im Polska darmo nie przysła” no ale też coprawda darmo dla niej pracować ani myślą.

Lupia, zdzierają, naciągają, wysysają co się wlezie. Wszyscy się uginają pod balastem potwornej biedy i nędzy, wszyscy chudną w oczach i niedojadają, a im jak w raj, w Eldorado, kapitalnie, świetnie, byczo. Dla nich Sanacja Moralna zmieniła się w cztery lata na Sanację Materjalną co się zowie.

Jeszcze dwa lata temu grzmieło na wszystkie strony o ideologii i o konstytucji. Dziś już mówią wyłącznie o... willach, o samochodach, o... dziewczynkach, o salonach, i o... „salonkach”.

Piętnaście lat temu marzyli o tem, żeby mieć całe portki i gułasy na kolacje, albo „rozbartel galicyski”. Teraz obserwować takiego „waleta” czy „solenizanta” w „Bristolu” czy u Rydza, jak siada przy stole i ogląda menu („szpajskarte” mówią jeszcze po krakowsku); „kwadranc” będzie taki studował i grymasił czy „w maderze”, czy nie „w maderze” i po jakimś pieczarki ma chef kuchni przyrzadzić dla pana pułkownika.

Jest już Polska, jest mocarstwo, oni te Polskę zrobili bez niczyjej literalnej pomocy, oni, to jest pierwsza Brygada, II, III, IV i V-ta; więc za to chcą mieć przedewszystkiemi: auto, resztówkę, wille, majątek, „obszar”, no i... „salonkę”.

Jeszcze dziesięć lat temu wstarczyło im paradowanie w wagonie restauracyjnym, gdzie ślicznie jadal nozami, a widelcami dłuabali w zębach dla kokieteryj.

Teraz już każdy walet czy solenizant marzy o „salonce”.

Ogromnie, ogromnie się nam zmienili na oczach ci radykalcy i czerwonoskórzy. Odkąd Niewiśwież zaczął tańczyć przed Belwederem, odtąd eufemry zaczynają uważać i respektować eufemry. Myją się, golą się, czyszczą uezębienie, rano tenis, wieczorem dancing bridge, ten się uczy hockeya, tamten parlefranse, no a wszyscy strasznie lubią... myślistwo.

Każdy już se strzelbę zafundował i tylko czekają na zaproszenie „Mnie zaprosił ordynat Myszkorowski na bażanty”... „Zastrzeżiliem trzy niedźwiedzie u Eustachego”... „Jedziemy w cztery strzelby do Januszka na słomki”.

Marzeniem każdego waleta jest być zaproszonym na polo-

Z całej Polski.

Laureaci Akademii Umiejętności.

Na dorocznym posiedzeniu polskiej Akademii Umiejętności, odbytem w Krakowie, dokonano rozdania czterech nagród z funduszu: Barszczewskiego, Jasińskiego, Federowicza i Tyszkowskiego.

Nagrodę z funduszu im. Barszczewskiego otrzymał profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Roman Rybarski, prezes sejmowego Klubu Narodowego, za dzieło p. t. „Handel i polityka handlowa Polski w XVI wieku”.

Nagrodę z funduszu im. Feliksa Jasińskiego otrzymał rzeźbiarz Stanisław Szukalski.

Nagrodę im. Federowicza otrzymał dr. Ralski za pracę: „Łąki, polany i hale pasma Babogórskiego”, zaś nagrodę z funduszu Tyszkowskiego — profesor Uniwersytetu Lwowskiego dr. Rudolf Weigl, za badania nad tyfusem plamistym.

Demonstracje w Warszawie.

W sobotę wieczorem, jak donosi prasa warszawska, odbyły się w Warszawie duże demonstracje, skierowane przeciw obecnym rządóm. Urządzono dwa pochody, w czasie których wznoszono okrzyki przeciw dyktaturze.

Jeden pochód przeszedł Krak. Przedmieściem obok silnie policjji obstawionej Pol. Ag. Telegraficznej). Królewską i Marszałkowską. Tutaj jednak demonstranci zostali rozproszeni przez policję, ukryli uprzednio w domu, w którym się mieści „Kurjer Poranny”.

Druza grupa demonstrantów zebrała się na ulicy Leszno i została rozproszona przez policję przy zbiegu ulic Chłódnej i Żelaznej. Zaarrestowano 7 osób. Arestowanych przesłano z Kom. Pol. Państw. do urzędu Policji Policyjnej.

200 tysięcy dzieci bez nauki.

Katastrofalny brak izb szkolnych, postawił szkolnictwo powszechne w Polsce w położeniu bez wyjścia.

wanie do „pani Józefowej”. Pułkownik Kmicic-Wołodyjewski pokazuje wszystkim swoją fotografię z ubitym dziemem na tle trzech hrabin i jednego szambelana.

Minister Cycoń-Pepecki sam w „swoich lasach rządowych” co miesiąc urządza polowańko z dyplomatai i gigołakami z M. S. Z. Prezydent Syndykatu sam własnoręcznie ubił jednego wilka drutami przywiązanego do czterech dębów Białowiejskiej Puszczy.

Marzeniem, archimaremzeniem atoli każdego waleta czy solenizanta jest jazda „salonką”. Już im „Packardy”, „Lincolny”, „Hispano Suizy” nie imponują. To może mieć co drugi ex-szpiciel z II-go.

Ale salonka! Salonka. To dopiero frajda, dla waleta, dla solenizanta. Tak na bahnhof, na dworzec autem se zajeżdża, lokaj spiasmak kufry wynosi, paniejdziej-ski, cywila na baczność, policjaj salutuje, a walet masieruje wprost do salonki, a naród rozdziawia gęby od ucha do ucha: Kto to? Kto to?

...Sam Pierdackil

...Niel To Pyskornil

...Ależ nie. To przecież ten Draniec.

...A może Swenda-Mściwojski?

I tak sobie wiara odgaduje, a nasz dygnitarz (przed wojną subiekt w handlu kolonialnym Deptucha w Górnej Mszawie) stoi se w oknie salonki, obwiszony czterdziestoma orderami (3 kilo żywej wagi) i patrzy grzeczenie i laskawie na tych poczciwych drani Warszawistów psiaśkoć, Edeków, Targowiczan cholernych...

Salonka! Oto Fata Morgana naszych okupantów! Resztówki i folwarczki już mają, wille i dworki już mają, morgi i laski mają, pieczarki i truskawki sobie sadzą, w Jablonnie i Sielance już bywają, na polowaniu do ordynatów i ordynusów jeżdżą, kosule jedwabne noszą, Rydz, Biarydz, Juan les Pains... „Polska do rąk im idzie”... „W salonach i „salonkach” stolicy już królują... Jeszcze tylko „salonki”. Do szczęścia im tylko potrzebne salonki...

I dopoty w Polsce nie będzie dobrze, o rodacy! dopóki każdy walet, każdy solenizant, każdy schwałek, każdy przedswiatek, swenda, pyskorn, przyzdor, Papi-kind i draniec nie będzie miał swojej „salonki”. Ot co!

Im darmo Polska nie przysła. Więc dawać im po salonce i szluss, basta.

Według obliczeń min. oświaty, szkolnictwo powszechne powinno posiadać w roku bieżącym co najmniej 63,600 izb szkolnych, przyjmując, że na jedną izbę przypada przeciętnie po 66 uczniów.

Jednak normalna praca w szkole wymaga większej liczby izb szkolnych, a to dlatego, że zbytnie przeciążenie uczniami izb szkolnych powoduje słabe wyniki nauczania, co w skutkach dla państwa daje ogromne straty.

Tymczasem w roku bieżącym w użytkowaniu było jedynie 59,085 izb szkolnych. Liczba wybudowanych w roku izb szkolnych wynosić powinna około 4,500, niestety w roku bieżącym i latach ubiegłych budowano zaledwie po około 560 izb rocznie.

Zbyt wolne tempo budowy szkół prowadzi w skutkach do tego, że z powodu braku miejsca co najmniej około 200 tysięcy dzieci w wieku szkolnym musi co roku odejść od progów szkolnych, powiększając szeregi tysięcznej rzeszy analfabetów.

Na budowy szkół nie mamy pieniędzy, ale na „luzny budżetowy”, na luksusowe auta, na „papierosy reprezentacyjne”, na zapomogi dla „Strzelca” — starczy.

Fantastyczne pomysły.

W swoim czasie tygodnik „Ukraiński Głos” zamieścił wiadomość o rzekomym „kryzysie” w rządzie Republiki Ukraińskiej” wynikiem na tle odstąpienia przez „dyktatora” gen. Salskiego trzech powiatów „ukraińskich” Polsce. Odpowiednie układy miały się odbyć między „rządem Republiki ukraińskiej”, a p. p. Sławkiem i Józefowiczem jako przedstawicielami rządu polskiego.

Fantastyczną tę wiadomość powtórzył „Lwowski Kurjer” zaznaczając, iż nie wierzy w jej realność i apelując do naszego rządu, by stanowczem zaprzeczeniem kres położył wszelkim balamutnym i szkodliwym kombinacjom.

Minęło jednak dość czasu od ukazania się tych informacji, a zarówno agencja urzędowa jak

prasa rządowa zachowują zupełnie milczenie.

Wobec tego „Lwowski Kurjer” raz jeszcze występuje z apelem Społeczeństwo musi mieć jasne i stanowcze wyjaśnienie, chdzi bowiem o rzeczy zbyt wielkiej wagi. „Sprawa ukraińska jest zagadnieniem natury zasadniczej w chwili obecnej, wiąże się bowiem ściśle z atakiem na Niemcy — nie czekając na faktyczne opróżnienie Nadrenji — czyniącej rozwijać na całym froncie.

Dla ludzi przy zdrowych zmysłach jest jasne, że podjęcie przez Polskę sprawy rewizji granicy polsko-rosyjskiej w chwili gdy Niemcy stawiają na porządku dziennym zagadnienie rewizji granicy niemiecko-polskiej byłoby działaniem na korzyść Niemiec podrywałoby zupełnie pozycję dyplomacji polskiej, której na ważniejszym dziś zadaniem jest odparcie ataku niemieckiego przygotowanego bardzo starannie i rozpoczętego już na odcinku prasy i propagandy według wszelkich zasad sztuki. Wystarczy przypomnieć przemówienie p. Ab w Paryżu, artykuł gen. v. Lipe w piśmie „L'ordre”, oraz artykuły w organie radykalnym p. C. Laux, „La Volonté”.

Przyszłi czas mówienia do bitnie i wyraźnie: podnoszenie sprawy ukraińskiej, a więc zmiany granic Rosji, mogłoby być dziś tylko dywersją na korzyść Niemiec i ich dążeń rozbiórczych w stosunku do Polski.

Podnoszenie sprawy ukraińskiej, jeśli by było robione, prowadziłoby do wojny, nikt bowiem kto wie że Moskwa nie może się wyrzec ani dostępu do morza Czarnego, ani bogactw rolniczych i kopalnianych Ukrainy, nie wątpię by tylko z bronią w ręku można by Ukrainę od Rosji oderwać. Zaś wojna polsko-rosyjska prowadziłaby z matematyczną pewnością do utraty Pomorza i Śląska na rzecz Niemiec.

Zatarg zbrojny polsko-rosyjski w obecnych warunkach byłby wstępem do całkowitej „rewizji” traktatu Wersalskiego, czyli do zwalnienia nowego układu politycznego w Europie, do zniszczenia owoców ciężko okupionego zwycięstwa.

Oto są — wcale nie przesadzono powody, dla których opinja publiczna musi się domagać urzędowego wyjaśnienia wiadomości podanych przez „Ukraiński Głos”.

Z KRAJU.

Zabójstwo.

W nocy z soboty na niedzielę, zamordowano z zasadki Małskowskiego T. z zaścianka Dobówka, gm. Kiemieliskiej. Morderstwo zostało dokonane przez Dubanowa Aleksandra, który zbiegł i Smusowa Pawła, którego zdołano aresztować. Mordercy ofiarę swoją w okropny sposób porabali siekierami tak, iż znalezione tylko zmasakrowana i skrawkowaną masę ciała. Wypadek ten wśród mieszkańców zaścianki wywarł przynębiające wrażenie i jest komentowany przez jednych jako mord polityczny, przez drugich zaś jako zemsta osobista. Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie celem wyświeślenia sprawy. (d)

Proces polityczny.

Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Stonimiu rozpatrywał sprawę członków ZMK Tawleja W. lat 15 mieszkańca wsi Rudawka gm. Możewicz Krawickiego Chaima lat 16 i Tarasnika Jerzego i. 16 z Kozłowszczyzny.

Wszystcy trzech b. uczniowie gimnazjum białoruskiego w Wilnie, wydaleny z gimnazjum, za działalność antypaństwową.

Wymienieni podali się za bezwinnianców, nie przyznając się do winy, aczkolwiek uczynili to w toku dochodzenia wstępnego.

Sąd po udowodnieniu oskarżonym winy i po wysłuchaniu obrony mec. Duracza, Czerniowa i Wejsa skazał wszystkich trzech po 6 miesięcy więzienia zawieszając karę na przeciąg 5 lat z powodu ich niepełnoletności. (d)

Pożar w Doksycach.

W miasteczku Doksycach wybuchł groźny pożar, który strawił dom mieszkalny, 2 chlewy, spichrz, że zbożem, należące do Kiryjańskiego oraz dom mieszkalny, chlewy, spichrz, inwentarz żywy na szkodę Borowskiej. Marji. Ogólne straty sięgają przeszło 25.000 zł.

We wsi Switłe Dolne, gm. mickuńskiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spalił się dom mieszkalny należący do Aziewicz Jana, przyniosąc mu straty na przeszło 6.000 złotych. (d)

Kwesta w Solecznikach.

Dnia 15 bm. w miast. Malec Soleczniczki odbyła się kwesta uliczna na rzecz Ochot. Str. Pol. w W. Solecznikach, z której uzyskano 18 zł. i 52 gr. (osiemnacie i 52).

ŻYCIE KATOLICKIE.

O D E Z W A

W sprawie Krajowego Kongresu Eucharystycznego 26.VI—29.VI.

Zbliża się historyczna chwila w dziejach katolickiej Polski. Poznań będzie w murach swoich gościł Legata Jego Świątobliwości Ojca św. w dostojnym gronie NN Biskupów i przedstawicieli całego kraju. Z szczególną radością powita rodaków z blizszego i dalszego wychodźstwa. Długa, wyteżona praca wielkiego zastępu ludzi dobrej woli, spełniła wszystko, co w ludzkiej jest mocy, aby należycie i godnie przygotować I Krajowy Kongres Eucharystyczny w Polsce.

W wielkim trudzie odnowienia życia katolickiego w Polsce i wyprostowania wszystkiego, co spaczyły ciężkie i trudne czasy, spełni najważniejsze zadanie św. Eucharystja.

Jezus obecny w Najśw. Sakramencie, ofiarowujący się co dnia we mszy św. na ołtarzach naszych, przekształcał w nas to, co nie jest jeszcze po myśli Bożej, obmyje winy i skazy, rozświeci ciemności, napelni mocą i męstwem, nagnie do poczucia obowiązku i odpowiedzialności, ugasi nienawiści, roznieci wielką miłość, rozpali żarliwość o chwałę Bożą i pobudzi do bacnej troski o zbawienie dusz nieśmiertelnych. Przygotuje na ów wielki dzień, kiedy narody świata przystąpią do Polski, aby święcić Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny.

Niechże więc za przewodnictwem Najdostojniejszych swych Arcybiskupów z Jego Eminencją Ks. Kardynałem Prymasem na czele oraz czcigodnych kapłanów — popłyną do Poznania rzesze wiernych z całej Polski, aby spędzić w bratniej miłości i głębokim skupieniu kilka radosnych dni w promieniach tego słońca naszej wiary katolickiej — Najśw. Sakramentu.

Hasłem naszym niech będzie część najgłębsza dla Pana naszego Jezusa Chrystusa, utajonego pod postacią Chleba i odnowienie serc naszych, uświęcenie rodzin — podniesienie na wysoki poziom całego społeczeństwa i drogiej Ojczyzny.

Polska cała kłęka u stóp Zbawiciela i pochyla czoło, aby przyjąć Jego błogostawieństwo. Komitet I. Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce.

Papież jako władca świecki.

(Kap). Ostatni rocznik papeński zawiera godną uwagi zmianę w tytule Papieża, który obecnie obok obecnych tytułów dotychczas używa również nazwy „władcy” (suwerena) państwa Miasta Watykańskiego.

Papież a szkoła jednolita.

(Kap). W odpowiedzi na artykuł pewnego dziennika francuskiego „Osservatore Romano” w oficjalnej uwadze demontuje konkluzję tego dziennika, według której Ojciec św. jakoby nie sprzeciwia się szkole jednolitej i nawet ją uznaje. Organ stolicy Apostolskiej prostuje także wniośki, jakie pewne czynniki usiłują wysunąć z listy kardynała Pacelli'ego o wychowaniu chrześcijańskim.

„List ten — dodaje „Osservatore Romano” — nie dotyczący bezpośrednio kwestji szkoły jed-

nołitej, nie omieszkaj stwierdzić ponownie, zgodnie z encykliką o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży, wszelkich niezłomnych praw rodziców, w myśl których kompetencje państwa nie powinny zastępować kompetencji rodziny, lecz uzupełniać je”.

Nierówna miara.

„Gazeta Kościelna” podaje wiadomość, że jeden z księży, autor „Zarysu Historji Kościoła” otrzymał z Min. W. R. i O. P. następujące pismo:

„Min. zawiadamia Ks. Prefekta, że w razie drukowania nowego wyd. podręcznika p. t.: „Zarys hist. K. K.” wyd 6 — należy — pod rygorem nieaprobowania wymienionego podręcznika — zmienić redakcję ustępów, omawiających postać i działalność Lutra i protestentów w taki sposób, aby te ustępy nie obrażały uczuć ewangelików, obywateli Państwa Pol-”

Pobyt p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Wilnie.

Niedziela. O godz. 10 rano przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie wiceministra spraw wojskowych gen. Konarzewskiego na lotnisko na Porubanku. Artylerja sygnalizowała przyjazd salwą armatnią. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłuchał Mszy świętej, odprawionej przez ks. biskupa Władysława Bandurskiego.

Następnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej wziął udział w uroczystości młodego Aeroklubu Akademickiego Wileńskiego. Wojewoda wileński rozdał w obecności Głowy Państwa dyplomy 12 pierwszym pilotom akademikom, wśród których była jedna pilotka.

Nastąpiła defilada garnizonu wileńskiego. Największy entuzjazm wywołała galopująca kawalerja. W ślad za wojskiem defilowało przysposobienie wojskowe. Większą część defilady została utrwalona na zdjęciach filmowych. Bezpośrednio po defiladzie udał się Pan Prezydent Rzeczypospolitej na stadion na Piromoncie. Pokazy gimnastyczne hufców szkolnych męskich i żeńskich wypadły b. pięknie. W zawodach brały udział wileńskie szkoły średnie męskie i żeńskie, wśród nich gimnazja Lelewela, kr. Zygmunta Augusta, Słowackiego, Mickiewicza, Sem. im. Kr. Jadwigi prawosławne seminarjum i t. d.

W późnych godzinach popołudniowych zjechał Pan Prezydent na tor wyciągowy na Pośpiessze i przyglądał się konkursom hippicznym 3 samodzielnej brygady kawalerji.

O godz. 17 zwiędził Pan Prezydent Rzeczypospolitej wystawę Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków.

O godz. 22-jej przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej na rauf wydany przez garnizon wileński.

Poniedziałek. Dzisiejszy dzień

skiego. — Wł. Żłobicki, dyrektor departamentu”.

Możemy zrozumieć intencje p. Ministra W. i O. P., że w dążeniu do „pokoju religijnego” chce uniknąć wszystkiego, co „obrazilo” uczucia ewangelików. Nie rozumiemy jednak dlaczego dopiero przy szóstym wydaniu podręcznika dla szkół średnich stwierdził, że podręcznik zakłada ten „pokój religijny” i dlaczego autorowi grozi odebraniem aprobaty już udzielonej na poprzednim wydaniu. A rozumiemy to tem mniej, że ten sam p. minister tak gorąco broniący uczuć ewangelików równocześnie toleruje stale napasły sekt i ewangelików na katolików zawarte w ich piśmiech perjodycznych i w ich poręcznikach. Niektóre z nich — jak artykuły z organów sekty Hodura — noszą znamiona bluźnierstwa. Stanowczo — nierówna miarka!

Pobyt p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Wilnie.

gościny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Wilnie rozpoczął się hołdem dzieci wileńskich, zgromadzonych na obryzmym dziedzińcu pałacu. Zespołone chóry szkół powszechnych, liczące około 2.000 dzieci zainaugurowały „święto pieśni”, odśpiewaniem Bogarodźcy.

W czasie uroczystości p. wojewoda wileński Wł. Racziewicz dokonał w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dekoracji stu kilkudziesięciu osób z Wileńskiego przysposobienia na polu pracy państwowej i społecznej, krzyżami zasługi.

W godzinach popołudniowych zwiędził Pan Prezydent w miejscowości Leoniszki miejską kolonję wycieczkową dla dżiatwy szkół powszechnych.

Z kolei przybył Pan Prezydent do gmachu Uniwersytetu Stefana Batorego i uczestniczył w otwarciu zjazdu nauczycielstwa szkół powszechnych województwa wileńskiego i nowogrodzkiego.

Z uniwersytetu udał się Pan Prezydent do Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

O godz. 1 min. 20 Pan Prezydent udał się na Górę Zamkową i oglądał wspaniałą panoramę m. Wilna.

Senat U. S. B. doręczył dzisiaj w sposób uroczysty Panu Prezydentowi dyplom doktora filozofji honoris causa.

O godz. 18 Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiędził Państwowe Gimnazjum Białoruskie w tak zw. murach po-Bazylijskich.

Na bankiecie miasta Wilna kolejność toastów była następująca: prezydent miasta Folejewski, rektor U. S. B. Falkowski, poseł Jan Pilsudski, Zygmunt Ruszczyk w imieniu komitetu obywatelskiego.

W odpowiedzi na powyższe przemówienia zabrał głos Pan Prezydent Rzeczypospolitej, podnosząc walory kulturalne kresów wschodnich.

udział w tej pielgrzymce i pragną skorzystać ze zniżki kolejowej, zechcą zgłosić się do ks. kan. Cichońskiego (Mostowa 12-2) dn. 18 lub 19 czerwca o g. 7—8 wieczorem i wpłacić 20 zł. na kosztą podróży.

— Poświęcenie Krzyża. W tych dniach odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia Krzyża, wzniesionego z inicjatywy i staraniem Proboszcza Parafji św. Ap. Piotra i Pawła na Antokolu ks. kan. T. Zawadzkiego na przedmieściu antokolskim na równym Polu przy ul. Wzgórze Nr 15 na posiadłości należącej do Józefa Tumanisa, Krzyż 4 metrowej wysokości w żelbetonie ma wmurowaną tablicę marmurową, ofiarowaną przez ks. prob. T. Zawadzkiego, z napisem: „O Jezu, w Krzyżu nadzieja moja r. 1919”.

Wyświęcenie Krzyża poprzedzone było uroczystą procesją parafjan antokolskich z ks. kan. Zawadzkim, Kuleszą, wikar. Antekim na czele do stóp Krzyża, gdzie po odprawieniu okolicznościowych modłów wysłuchano przemówienia ks. kan. Kuleszy. Ks. Kulesza m. in. podkreślił ofiarności i dobrą wolę ludzi, w tej liczbie I. Tumanisów, którzy przyczynili się do wzniesienia tego widomego znaku Chrystusowego.

Zakończono uroczystość odśpiewaniem „Boże Coś Polskę” i innych patriotycznych pieśni przez dżiatwę szkoły powszechnej Nr 15 na Antokolu pod kierownictwem p. Jadwigi Kubickiej.

Sprawy wojskowe.

— Z komisji poborowej. W dniu dzisiejszym o godz. 8 rano w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2, odbędzie się posiedzenie komisji poborowej rocznika 1908 kat. „B”. Do komisji winni stawić się wszyscy poborowi, których nazwiska rozpoczynają się na litery od M. do P.

Jutro w środę 18 b. m. do przeglądu poborowego winni się stawić poborowi tegoż rocznika z nazwiskami od litery R. do S.

Handel i przemysł.

— Posiedzenie Izby Przemysłowej. Dziś o godz. 3 m. 30 w sali Kolumnowej U. S. B. odbędzie się plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. (d)

— Handel drzewny zagrożony. W dniu wczorajszym powróciła z Warszawy delegacja Stowarzyszenia Kupców Leśnych, która interwenjowała u rządu w sprawie mającej nastąpić podwyżki taryfy kolejowej na eksport.

Delegacja przedłożyła ministrom memoriał, zaznaczający, iż zamierzona podwyżka taryfy w sposób katastrofalny odbije się na przemysle drzewnym w Polsce, bowiem eksport drzewa polskiego zagranicę w b. r. w porównaniu z ub. rokiem zmniejszył się o 72 proc. Zamierzona podwyżka zdaniem delegacji zupełnie sparaliżuje wszelki eksport drzewa zagranicę, gdyż sowieci obecnie sprzedają drzewo zagranicę taniej o 20 proc. niż Polska.

W sprawie tej ministrowie obiecali poprzeć postulaty delegacji. (d)

Sprawy sanitarne.

— Choroby zakaźne. Wydział zdrowia Magistratu m. Wilna w ciągu ubiegłego tygodnia na terenie miasta zanotował następujące choroby zakaźne: ospa wietrzna 2 osoby, tyfus brzuszny

3, płonica 14, błonica 5, róża 3, krztusiec 6 (1 zgon), gruźlica 13, (7 zgonów), jaglica 3. Razem zanotowano 49 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne w tern 8 zgonów.

Sprawy szkolne.

— Kursy korekcyjne z programem gimnazjum państwowych im. „Komisji Edukacji Narodowej” w Wilnie pod protektoratem Polskiej Macierzy Szkolnej. Przyjmują wpisy na rok szkolny 1930-31: Kurs I (kl. 2—3), Kurs II (kl. 3—4), Kurs III (kl. 5—6), Kurs IV (kl. 7—8). Przyjęcia odbywają się na podstawie egzaminu wstępnego albo świadectw szkolnych. Kancelarja czynna od g. 5—7 i pół do dnia 27 czerwca rb. przy ul. Biskupiej Nr. 12.

— Egzaminu wstępne w państw. Seminarjum Naucz. Żeńs. im. kr. Jadwigi rozpoczyna się dnia 21 czerwca bież. 1930 r. do d. 20. VI. kandydatki do egz. mają się stawić w szkole dla badań lekarskich.

— Wystawa Państw. średniej Szkoły Przem.-Handlowej im. E. Dmowskiej otwarta w dn. 15 czerwca trwać będzie do 19 czerwca włącznie. Ekspozycja z zakresu bielizniarstwa, krawiectwa, hafciarstwa i tkactwa.

— Na zawodach strzeleckich o mistrzostwo żeńskich hufców szkolnych Komitet Wojewódzki W. F. i P. W. przyznał I nagrodę (puchar) zespołowi Hufca Państwowej Średniej Szkoły Przemysłowo-Handlowej im. E. Dmowskiej.

Sprawy robotnicze.

— Sprawa dozorców domowych. Na dzień 17 b. m. w inspektoracie pracy wyznaczone zostało posiedzenie komisji rozjemczej w celu zawarcia umowy zbiorowej pomiędzy związkami zawodowymi dozorców domowych, oraz właścicielami nieruchomości.

— Zatarci z robotnikami rolnymi. Dn. 16, 17 i 18 b. m. w inspektoracie pracy 63 obwodów wyznaczono posiedzenie komisji rozjemczej w celu likwidacji zatarców, powstałych pomiędzy związkami zawodowymi robotników rolnych i właścicielami majątków na powiat Wileńsko-Trocki. Wyznaczono 45 spraw.

Z życia stowarzyszeń.

— Dżiś Kino Kol. „Ognisko” na rzecz Kola Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki wyświetla tylko jeden dzień specjalnie otrzymany z Warszawy nowy program I) „Graziella” dramat 2) „Janet Gaynor szuka posady” komedia. Ceny zwykłe. Początek o godz. 6 wiecz.

— Nowy Zarząd Chrzęc. Zo. Zaw. Piekarzy wybrany na ostatnim ogólnym zebraniu u-konstituował się 14 b. m. Funkcje Prezesa objął Józef Biretto, wice-prezesa — Stanisława Biretto, Skarbnika — Machlaj Antoni, Sekretarza — Ciesiun Jan. Nowy Zarząd zarządził przerwę strajkującą członków Związku, którzy mają według kwalifikacji fachowych przerejestrować się do dn. 30 b. m., postanowił starać się wprowadzić w życie zakaz pracy w niedziele i święta, bo praca w niedziele i święta dotychczas szczególnie w piekarniach żydowskich ciągle się odbywa, oraz należycie uregulować wzajemne stosunki pracodawców z pracownikami piekarskimi, ze względu na pewną ustepliwosć pracodawców Polaków, którzy ostatnio chętniej zezwalają swoim pracownikom

na dzielenie się dniami pracy z bezrobotnymi — stan bezrobotnych piekarzy staje się znośniejszym.

Kronika policyjna.

— Utonięcie W niedzielę 15 b. m. w południe na rzecze Wilence wskutek wyrównania się kajaku utonął Miżerny Piotr szeregowiec 86 p. p. N. Wilejki. (d)

Teatr, muzyka i sztuka.

— Teatr Miejski na Pohuinca. „Genjusz i kucharka” Jerome K. Jerome.

W sobotę sensacyjna komedia amerykańska „Naręczona z dachu”.

— Otwarcie sezonu teatralnego w ogrodzie po-Bernardyńskim. Miłośnicy teatru od soboty 21 b. m. mają możliwość oglądania w gruntośnie odnowionym i wygodnie urządzonej teatrze letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim nierafasobliwej farsy pod tytułem „Porwanie Sabineki”.

Od środy kasa Lutni sprzedawać będzie bilety na „Porwanie Sabineki” po cenach zniżonych.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 385 mtr.
Program:
Wtorek, dnia 17 czerwca 1930 r.
11.58. Sygnal czasu, koncert i kom meteorologiczny.
16.15. Gramofon.
17.00. Kom. Akademickiego Aeroklubu.
17.15. Bajeczki dla dzieci.
17.45. Koncert z Warszawy.
18.50. „Powitanie Wilna przez Korpus Kadetów”.
19.35. Opera.

Z POGRANICZA.

Delegat Ligi Narodów zwiedza pogranicze.

Jak się dowiadujemy, w końcu b. m. na pogranicze polskoliteńskie przybywa delegat Generalnego Sekretarjatu Ligi Narodów p. Poman, celem zaznajomienia się ze stosunkami gospodarczymi i oświatowymi pogranicza.

P. Poman dokona również objazdu pogranicznych miejscowości Lotwy i Litwy.

Na zebraniu potrzebnego materjału, p. Poman złoży szczegółowe sprawozdanie Lidze Narodów ze swojej podróży na pogranicze polskoliteńskie i litewskopoliskie. (d)

Loterja Państwowa.

II-ga klasa 1-szy dzień ciągnięcia. (Tabela nieurzędowa).
Po 10000 zł. nr. 16855 20740.
Po 5000 zł. nr. 89358.
Po 2000 zł. nr. 108374 140054.
Po 1000 zł. nr. 23058 41334 106416 147138.
Po 500 zł. nr. 6517 52551 59923 105515 133104 152277 165339 173448.
Po 400 zł. nr. 10898 39095 93625 132621 169195 190808 47376 49321 60006 73824 91646 115698 145256 164186 169928 171550 202082.
Po 300 zł. nr. 13145 25408 31344 38628 45073 50287 61066 64443 71462 74310 79304 124105 137586 144277 163578 165870 172257 172478 185022 191306 195775 197074 9842 23685 27682 33028 36219 38856 38929 39030 39980 73920 89040 89863 90959 99838 100916 102128 107164 124808 134212 136677 139294 143969 160360 164344 172130.
WARSZAWA, 16.VI. (Pat.) **W drugim dniu ciągnięcia** drugiej klasy 21-iej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej glówniejsze wygrane padły na numery następujące: 80 tys. zł. 52272, 40 tys. zł. — 112008, 20 tys. zł. — 190281, 5 tys. zł. — 202869.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne.

— Zarząd Oddziału Wileńskiego Powszechnego Związku Emerytów Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej prosi członków Związku o przybycie do lokalu Zarządu w Wilnie, przy ulicy Sw. Anny pod Nr. 2 we czwar-

tek dnia 19 czerwca rb. o godzinie 9 rano, w celu wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała.

— Odjazd pielgrzymki wileńskiej na Kongres Eucharystyczny do Poznania nastąpi dn. 24 czerwca o godz. 8.55 zrana. Wszyscy, którzy zamierzają wziąć

Z życia umysłowego w Poznaniu.

2. Czasopisma naukowe.

(Dokończenie).

Znamienną cechą postępu wiedzy. Jest specjalizacja i rozpadanie się poszczególnych dziedzin naukowych na odrębne galeje. Szczególnie daje się to zauważyć w naukach młodych, których metody i zagadnienia ulegają licznym zmianom i przekształceniom. Do takich nauk należy socjologia, szybko rozwijająca się w Europie Zachodniej, a przedewszystkiem w Ameryce.

W Polsce nie wszystkie uniwersytety posiadają nawet katedry tego przedmiotu. Najżywniejszą działalność na polu socjologii, ze wszystkich miast uniwersyteckich, wykazuje Poznań. Wykłady z socjologii są tu najliczniejsze. Prócz tego istnieje pod kierunkiem prof. Florjana Znanieckiego, Instytut socjalistyczny, który ogłosił cały szereg cennych dzieł i materjałów socjologicznych. Nakładem tego Instytutu wyszedł głośny już dzisiaj zyciorys własny robotnika polskiego Jakóba Wojciechowskiego. Pomimo szybkiego rozwoju socjologii i żywotnej działalności naszych uczonych, socjologia w Polsce nie posiadała swego organu. Prace socjologiczne drukowano po czasopismach filozoficznych, literackich, lub prawniczych. Poznański „Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny” uwzględnił w znacznej mierze zagadnienia socjologiczne. Obe-

nie jednakże powstał nowy organ p.t. „Przegląd socjologiczny”, poświęcony wyłącznie zagadnieniom socjologicznym. Redaktorem jego jest zasłużony badacz na tem polu, który sobie zdobył już głośne imię nie tylko w Europie, ale i w Ameryce. prof. Florjan Znaniecki. Komitet Redakcyjny stanowią: prof. Stefan Błachowski, dr. Józef Cholewiński i prof. dr. Ludwik Jaksa Bykowski. Nazwiska zarówno redaktora, jak i Komitetu redakcyjnego, dają zupełną gwarancję, że pismo będzie stało na wysokim poziomie naukowym. Tak też swę zadanie pojął i sformułował „Komitet redakcyjny” w słowie wstępnym: „Chcielibyśmy, aby to czasopismo stało się organem nie Instytutu, lecz polskiej myśli w ogóle, aby wyrażały się w niem nie poglądy jakiejś lokalnej grupy, lecz wszystkie prądy socjologiczne, jakie w Polsce istnieją”. Stworzyć ośrodek polskiej myśli socjologicznej, podtrzymać jej kontakt z postępową socjologią zagranicą, a wreszcie szerzyć zainteresowanie dla socjologii i tem samem służyć pogłębieniu kultury polskiej w ogóle — oto cele i zadania, jakie przyświecają pierwszemu w Polsce czasopismu socjologicznemu. Artykuły wstępne, recenzje, oraz kronika, mogą zainteresować nie tylko specjalistów.

Prof. Ludwik Krzywicki w artykule: „Na zaraniu życia społecznego” występuje przeciwko zbyt jednostonnemu i schematycznemu ujmowaniu życia społecznego w okresie pierwotnym.

Wykazuje on na szeregu przykładów, że ustrój społeczny, właściwy niższemu szczeblom kultury, nie daje się wcaśnić w schemat jednolity, chyba taki, w którymby zaniknęły, że się tak wyrażymy, mięso i krew, a pozostał jedynie małe mówiący szkielet, który niewiele daje, milczeniem pokrywa obfitość niezależnych nawzajem dróg dorobku społecznego, nieśmierną giętkość ustroju ówczesnego, różnorodność kształtów”.

Prof. Bronisław Malinowski, znakomity etnolog pracujący w Londynie, przedstawia zagadnienie pokrewieństwa w świetle najnowszych badań. Artykułem, który może zainteresować najwięcej naszych czytelników, będzie prawdopodobnie rozprawa prof. Bystronia p. t. *Szkola, jako czynnik deklasowania społecznego*. Autor zwraca uwagę tutaj na jedną z bolączek dzisiejszego ustroju szkolnego. Szkoła przygotowuje młodzież do pewnej roli społecznej. Lecz często wychowanekowie jej z najrozmaitszych powodów nie mogą zająć tych miejsc, do których szkoła ich przygotowała. Uczniowie ci wyszli z tej grupy, do której należeli, jednocześnie zaś mają występ zamknięty do warstw wyższych, do których aspirują ze względu na swoje wykształcenie. W ten sposób tworzą się szeregi bezużytecznych wykołajców. Autor przytacza liczne przykłady deklasowania na szkołach europejskich zakładanych w kolonjach afrykańskich. Problematu tego autor nie rozwiązuje, podaje jedynie ujemne skutki niedostoso-

wania szkoły do istotnych potrzeb społeczeństwa. Prof. Czesław Znamierowski zastanawia się nad socjologją rozkazu. Obszerny dział recenzji i kronika czynny numer.

Z przeglądu czasopism naukowych, i to czasopism specjalnych, które się nie tylko pomyslnie rozwijają, ale na nowo powstają, widać wyraźnie wzrost siły i żywe tętno ruchu umysłowego w Poznaniu.

Obok czasopism ściśle naukowych wychodzą tutaj publikacje, przeznaczone dla szerszych kół czytelników. Popularyzacja wiedzy ma zwłaszcza u nas, bardzo doniosłe znaczenie. Niestety, często bywa zupełnie nie pojęta. — Specjaliści nie mają czasu ani chęci pisanja rzeczy przystępniejszych, ci zaś, którzy wydają prace popularne, nie dbają zupełnie o wartość naukową swych publikacji. Pod tym względem czasopisma, o których tu wspomnieć, stanowią chlubny wyjątek. Od r. 1926 wychodzi tu dwumiesięcznik p. t. „Z otchłani wieków”, wydawany przez „Polskie Towarzystwo Prehistoryczne”. Badania archeologiczne w Poznaniu mają niezmiernie doniosłe znaczenie z powodu bogactwa zabytków znajdujących się w tej dzielnicy, a również z powodu tego, że właśnie tutaj Niemcy rozwinięli wyteżoną działalność, aby, stosownie do swych celów politycznych, przedstawić przeszłość Wielkopolski. Dlatego też uczeni polscy w Poznaniu oddawna, jeszcze pod zaborem pruskim, z zapalem uprawiali archeologję.

Pierwsze próby zrzeszenia się tych badaczy sięgają połowy XIX w., jednakże systematyczne prace naukowe mogły się rozwinąć dopiero pod kierunkiem wybitnego specjalisty-archeologa, jakim jest prof. Józef Kostrzewski, autor wielu bardzo dzieł o naszej zamierzchłej przeszłości. W r. 1918 zostaje z jego inicjatywy założona „Komisja Archeologiczna” Tow. Przyj. Nauk, a w 1920 „Polskie Towarzystwo Prehistoryczne”, obejmujące całą Polskę. Organem naukowym tego towarzystwa jest „Przegląd Archeologiczny”. W celu zaś popularyzacji wiedzy wychodzi wspomniany wyżej dwumiesięcznik „Z otchłani wieków”, w którym znajdują się popularne artykuły o organizacji muzeów szkolnych, o najnowszych wykopaliskach, sprawozdaniu z ruchu naukowego. Czasopismo to ma za zadanie wzbudzenie zainteresowania do badań prehistorycznych wśród szerszych warstw społeczeństwa.

Tę samą rolę, ale w inny nieco sposób, spełnia bodaj jedyny popularny pismo historyczne, jakim jest „Przeszłość”, czasopismo historyczne dla wszystkich. Jest to miesięcznik, wydawany przez prof. Piotra Żukowskiego. Syn Kresów Wschodnich, spędzał, jak wiele Polaków, młodość na Syberji i Kaukazie, potem dłuższy czas pracował w szkolnictwie w głębi Rosji. Długi pobyt na obczyźnie wzmoocnił w nim jedynie tęsknotę do ziemi ojczystej, kult dla kultury zachodniej, odradę do wschodniego barbarzyństwa. Entu-

zjasta Anglii, którą dokładnie poznał w licznych podróżach, dążył do podniesienia kultury u nas za pomocą umiejętnego i rozumnego szerzenia znajomości historii. Jako pedagog, jest wrogiem schematycznego i suchego nauczania dziejów, w tym celu stara się za pomocą pióra i słowa wskrzesić żywą przeszłość. To zadanie ma spełniać miesięcznik „Przeszłość” założony w roku zeszłym. Jako znakomity znawca Rosji wiele miejsca poświęca temu krajowi. Bilans swęj pracy Redaktor ujmuje w ten sposób: „Staraliśmy się być bezstronnymi, lecz duszy nie wyjałowiliśmy i nie zapomnieliśmy, że grozi nam potężniejsza nawała germańska i skompromitowane haniebnie, lecz żywotne, krwożercze bolszewictwo semickie”. Na treść zeszytów, które dotychczas wyszły składają się bardzo interesujące żywo napisane artykuły, poruszające najrozmaitsze zagadnienia. Np. *Czarna charakterystyka Mikołaja II, Rosja w 1928, Stosunek rządu rosyjskiego do Orzeszkowej, Rosja i wojna światowa, Ze wspomnień kaukaskich, Sprawozdania z kongresu historyków w Oslo, o wystawie w Wembley*. Bardzo cenne są wskazówki bibliograficzne z poszczególnych działów historii. Słowem, „Przeszłość” powinna wzbudzić jaknajszersze zainteresowanie wśród młodzieży szkolnej i stać się niezbędną pomocą i źródłem wskazówek dla nauczycieli historii. K. Chodynicki.

